№ 301. Łódź, Poniedziałek 3 listopada 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie

Oddział w Łodzi

— Benedykta Nr. 7 —

rozpoczął czynności bankowe oraz przyjmuje kapitały na lokatę na najkorzystniejszych warunkach.

187—2

Stefanja Biegelajzenówna
Leon Borkowski
zaręczeni w listopadzie 1919 r.
Łódź. 318

Nadchodzi zima,
a z nią wracają do domów
Szczury i myszy
Stosujcie 316
KAPS, który bezwzględnie tępi szczury i myszy
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Gdańsk — Indje Wschodnie.

Ratyfikacja pokoju przez 3 większe mocarstwa jest chwilą ostatecznego określenia przynależności Gdańska do Polski. Warto więc zastanowić się nad znaczeniem, jakie ma ten posiadany przez nas port morski, jako też nad ogromem trudności przezwyciężonych przez koleje przy komunikacji z temi jedynemi wrotami do wolnego świata.

Od 19 lutego 1919 r., do połowy października r. b., przewieziono koleją z Gdańska przez Tczewo—Mławę ogółem przeszło 20.750 wagonów różnych ładunków, przeważnie z żywnością dla Polski. Stosownie do miesięcy, wyrazi się to w pudach: za 9 dni lutego 450.000, w marcu 2.670.000, w kwietniu 2.080 000, w maju 1.940.000, w czerwcu 2.175.000, w lipcu 2.025.000, w sierpniu 2.395.000, we wrześniu 1.264.000 i za połowę października 560.000, co ogółem przedstawia około 15.550 000 pudów ładunków.

Podobna, lecz dużo mniejsza od tego ilość ładunków została przewieziona drogą wodną, która pomimo późnego rozpoczęcia nawigacji, była jednak w lepszem położeniu ze względu na wyzyskanie biegu wody. Kolej natomiast, co należy podkreślić, ponosiła tę szkodę, że nie mając co wywozić z Polski, musiała całą ilość wagonów, zebranych z różnych części kraju, wieźć pusto aż do Mławy, gdzie wymieniano je na otrzymywane z ładunkiem od niemców z Gdańska.

O ile przyjąć, że 20.500 próżnych wagonów przewieziono tylko przez linję Warszawa—Mława na odległość 140 km. i liczyć na to 340 pociągów, z których każdy parowóz użył w tym celu po 150 pudów węgla, to bezproduktywne spalenie węgla wyrazi się w ilości 50.000 pudów; jednak istotne zużycie węgla na przewóz tych pustych wagonów z różnych miejscowości kraju można podwoić i skromnie liczyć na 100.000 pudów na same potrzeby importu przez Gdańsk.

W tym bowiem czasie zaledwie około 250 wagonów wyszło z Polski ładownych, przeważnie węglem, lecz i to na potrzeby przewozu Gdańsk — Mława kolejami niemieckiemi.

Do tego należy jeszcze dodać koszt smarów, obsługi i zużycia się taboru, a będziemy widzieli, że z chwilą możności wywozu ten koszt zbyteczny odpadnie, gdyż pokryty będzie towarem wywozowym w tejże ilości. Co prawda, okupanci w podobnych wypadkach wyzyskiwali powrotne przebiegi pociągów w ten sposób, że stosując rabunkowy system, ładowali do wagonów względnie małowartościowe rzeczy, jak: glinkę, nawóz, a nawet ziemię ogrodową, lecz u nas i tego, że względu na drożyznę pracy, nie można było zastosować.

W każdym razie z chwilą powrotu chęci do pracy u licznej u nas rzeszy „bezrobotnych“ anomalje te znikną i wolny od lodów port gdański, go połączeniu go najbliższą drogą z portem rumuńskim w Konstancy nad morzem Czarnem, stworzy ruchliwą arterję komunikacyjną przez całą Polskę dla handlu ze Wschodem. A wtedy linję Bamburg—Berlin zwycięży tańsza i wygodniejsza droga: Gdańsk — Warszawa — Bagdad, a dalej całe Indje Wschodnie. Oby jak najprędzej.

Zwycięstwo nad bolszewikami.

Komunikaty szefa sztabu generalnego
z d. 1 listopada.

Front litewsko-białoruski.

Pod Dźwińskiem i Krasławką zwykła działalność artylerji nieprzyjacielskiej Na północ od miasta Berezyny nieprzyjaciel większemi siłami, wspomaganemi artylerją ciężką zaatakował nasze pozycje na linji Kossary—Gornowo—Lipowo. Walki w toku. Celem rozpędzenia gromadzących się sił nieprzyjacielskich wzdłuż rzeki Olli dokonano wypadu na północny wschód od Bobrujska w kierunku na Chojnicze i Wiszenkę. Oddział bolszewicki został zupełnie rozbity. Wzięliśmy 270 jeńców w tym dowódcę pułku z całym jego sztabem, 7 karabinów maszynowych, dużo amunicji i technicznego materjału.

Front wołyński.

Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Z dn. 2 listopada.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku na północ od Berezyny żywa działalność bojowa. Pozatem bez zmiany.

Front wołyński.

Po zaciętej walce z oddziałami bolszewickimi wojska nasze zajęły Zwiahel (Nowogród Wołyński). Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu na Korostenkę.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Machinacje niemieckie.

Gdańsk, 2 listopada. (P. A. T). Tutejsza gazeta niemiecka „Das Freie Volk“ w № 247 z 23 ub. m. podaje sensacyjne rewelacje rzucające znamienne światło na nieszczerą grę rządu niemieckiego wobec Polski. „Das Freie Volk“ pisze: Z królewieckiej „Freiheit“ wyjmujemy następujący artykuł: Według oficjalnych i półoficjalnych wynurzeń zamyśla rząd niemiecki zaznajomić szeroką publiczność z dokumentami odnoszącymi się do wojny.

Pod datą 16 października donosi biuro Wolfa: Berlin, 16 października. Jak się dowiadujemy nastąpi niebawem ogłoszenie dokumentów urzędowych niemieckich, odnoszących się do wybuchu wojny. Rozpoczęto dopiero drukowanie pierwszej części kilkotomowego dzieła. Zbiór ten ukaże się pod tytułem „Niemieckie dokumenty, odnoszące się do wybuchu wojny“. Nakładem niemieckiego Tow. wydawniczego dla polityki i historji w Charlotenburgu i obejmować będzie około 900 dokumentów archiwalnych.

Gazety rządowe wiernopoddańcze zapewniły już w dobrze udanej poczciwości, że opublikowanie owych dokumentów [illegible] że Niemcy nie ponoszą winy za wybuch wojny. Dla nas dowodu takiego nie potrzeba. Myśmy już zawsze o tem wiedzieli, że koła rządzące w Niemczech nie lubią żadnej wody mącić.

Myśmy od dawien dawna byli przekonani, że nasi mężowie stanu i dyplomaci są uosobieniem wprost poczciwości i życzliwości. Ale ponieważ oni obecnie i dokumentami zamierzają potwierdzić wobec świata nieskazitelną czystość swojej działalności i absolutne zamiłowanie do pokoju, zamierzamy ich w tem poprzeć tymczasowo przez ogłoszenie jednego dokumentu. Zaznajamiając się z nim, społeczeństwo zorjentuje się dostatecznie co do wiarygodności i prawdziwości tych dokumentów rządowych, które niebawem ujrzeć mają światło dzienne.

Dokument ten brzmi jak następuje: Tajne. L. J. № A. 364. Protokuł posiedzenia, które odbyło się w dniu 3 czerwca 1919 r., w ministerstwie dla spraw zagranicznych, a w którym brali udział pan pułk. Hesse ze sztabu generalnego, pan minister obrony krajowej Noske, pan tajny radca Stiller, szef służby wywiadowczej i prezydent ministrów Scheideman, jako przedstawiciel rządu. Protokół sporządzony w 2 egzemplarzach, to jest dla tajnego archiwum i dla ministerjum wojny.

Pan pułk. Hesse wywodzi w głównych zarysach co następuje: Położenie dla nas groźne na froncie wschodnim, zmieniło się na naszą korzyść. Wojska są karne i dobrze uzbrojone. Magazyny pełne amunicji, a brak broni palnej ustanie wnet, wobec intensywnej pracy we fabrykach amunicji. Wielkie obawy wywołuje jedynie brak ciężkiej i lekkiej artylerji. Nowych armat fabrykować nie możemy, ponieważ nadzór ententy jest za dokładny. Już przy wyrabianiu amunicji i drobnej broni liczyć będziemy musieli na przeszkody i trudności. W planie operacyjnym, brakowi temu zapobieglismy w ten sposób, że w razie powstania frontu zachodniego, Niemcy ograniczyć się będą musiały do ofenzywy, podczas gdy park artyleryjski na froncie wschodnim w zupełności spełni swoje zadanie.

Pułk. Hesse, w przeciwieństwie do zdania ministra obrony krajowej, radzi podjąć kroki ofenzywne przeciw polakom, dopóki armja Hallera nie zajęła jeszcze swoich stanowisk. Wobec tego, że armja ta jest przeciwnikiem, którego nie należy lekceważyć, atak w chwili obecnej byłby nadzwyczaj korzystny, gdyż armja ta dopiero się grupuje.

Resztę polskich formacji wojskowych, z wyjątkiem pułków poznańskich, nie trzeba wogóle brać poważnie. Według doniesień jego wywiadowców mają polacy planować ofenzywę, skoro tylko armja Hallera znajdować się będzie na ziemi polskiej. Atak ten ma iść nietylko na Górny Śląsk, ale i na Prusy zachodnie, a przedewszystkiem na prowincja Poznańską. Temu trzeba przeciw-

działać, co tylko w ten sposób stać się może, że ze strony naszej nastąpi ofenzywa.

Pan Noske wywodzi: Nie należy zapominać, że w razie rozpoczęcia wojny z Polską, koalicja może wkroczyć z bronią w ręku. Ale pominąwszy to, spartakowcy czyhają tylko na moment, w którym Rzesza będzie ogołocona z wojsk, aby wtenczas obalić rząd teraźniejszy i ogłosić republikę sowietów. Wobec tego zaś, że pertraktacje biorą chwilowo obrót bardzo dla Niemiec korzystny niema powodu do ogłoszenia rzeczypospolitej sowieckiej i zawarcia oficjalnego sojuszu z Rosją sowiecką.

Pan Stiller zdaje sprawozdanie z działalności swego oddziału, niszczącego dokumenty przedwojenne. Nowe dokumenty są w zupełności przygotowane i obecnie wynika z nich jasno, że Niemcy nie ponoszą żadnej winy za wojnę. Można nawet zabrać się do ogłoszenia ich, lub wprost koalicji zaproponować, aby przez trybunał międzynarodowy kazała stwierdzić winę narodu na mocy dokumentów państw dotyczących. Na tem Niemcy najlepiej wyjdą.

I pan Stiller jest zdania, że otwarte wystąpienie zaczepne wobec polaków byłoby przedwczesne i przyniosłoby więcej szkody, aniżeli korzyści. Na cele agitacyjne w krajach koalicyjnych i w Polsce wydano dotąd 50 miljonów marek, co wobec złego kursu marki oznacza właściwie jedna piąta tej sumy.

Scheideman powiedział dosłownie: Niemiecka armja tak dalego już dziś postąpiła, iż niema obawy, aby ona przed polakami ustępowała. Brak artylerji wyrównuje odwaga bohaterstwo wojska a także i to, ze Polska dla Niemiec dzisiaj jeszcze jest nieprzyjacielem pośledniej wartości. W rachubę wchodziłaby jedynie armja Hallera, a ta jest nieliczna, podczas gdy armja niemiecka dziś liczy 800 tysięcy ludzi. Dyscyplina i duch jest dobry. O to postarała się praca. Sam o tem przekonałem się, osobiście. Dziękuję Wam, moi panowie za referaty i nie omieszkam ich przedstawić prezydentowi rzeszy.

M. P. Podp. pułk. Hesse.

„Freiheit" dodaje następującą uwagę: Na dzisiaj niech ciekawy ten dokument przemawia sam za siebie do opinji publicznej. Nie zamyślamy wrażenia jego osłabić.

Naczelny komisarz dla Gdańska.

Nauen, 2 listopada. (PAT). Radjo warsz. Najwyższa rada ententy opierając się na par. 103 traktatu pokojowego mianowała anglika sir Reginalda Towera naczelnym komisarzem miasta Gdańska i reprezentantem ligi narodów z siedzibą w Gdańsku. Sir Tower był w Niemczech na studjach i mówi biegle po niemiecku. Poprzednio zajmował on stanowisko ambasadora w Boinos Ayres.

Koalicja przeciw wyborom na Górnym Śląsku.

Ljon, 2 listopada. (PAT). Radjo warsz. Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, że miał zamiar przeprowadzić 9 listopada wybory gminne na Górnym Śląsku: Niemcy usiłowali usprawiedliwić tę decyzję tym, że według nich plebiscyt nastąpi po upływie dłuższego czasu. Tymczasem skład rad gminnych należałoby odnowić. Zdaniem konferencji zarządzenie gabinetu berlińskiego jest względem ludności polskiej aktem represji. Konferencja w najbliższych dniach zawiadomi rząd niemiecki, że sprzeciwi się wyborom.

Paryż, 2 listopada. (PAT). Havas. Dzienniki komentując veto, postawione przez Radę Najwyższą przeciwsko wyborom gminnym na Górnym Śląsku mówią, że nie dość jest wyborów zabronić, lecz trzeba im zapobiedz.

Misja francuska w Gdańsku.

Gdańsk, 1 listepada. (PAT). Przybyła tu misja ententy, składająca się z 2 oficerów francuskich. Misja ta nawiązała już kontakt z niemieckiemi władzami wojskowemi w Gdańsku.

Spartakusowcy niemieccy w Danji.

Ljon, 2 listopada. (PAT). Radjo warsz. Z Kopenhagi donoszą. Policja aresztowała 20 spartakusowców niemieckich, którym udało się przejść granicę bez paszportu. Wspólnicy tych spartakusowców, mieszkający w Danji zaopatrzyli w fałszywe dokumenty. Aresztowano też zamieszanych w tę sprawę kilku duńczyków.

Niemcy nie wezmą udziału w blokadzie Rosji.

Ljon, 2 października. (PAT). Radjo warsz. Urzędowa nota berlińska oświadcza, że Niemcy muszą zachować ścisłą neutralność w stosunku do odbywającej się rewolucji rosyjskiej. Z tego powodu niemożliwy jest udział Niemiec w blokadzie Rosji. Jednocześnie Niemcy będą się musiały także powstrzymać na czas trwania wojny domowej na wschodzie od uznania wszelkiego rządu rosyjskiego.

O pomoc Finlandji dla Judenicza.

Ljon, 2 listopada. (PAT). Radjo warsz. Korąspondent „Times" z Helsingforsu podaje garść informacji, odnoszących się do warunków, na jakich Finlandja wystąpiłaby czynnie przeciw bolszewikom. Rząd finlandzki pragnie działać łącznie z Judeniczem, celem zapewnienia własnego bezpieczeństwa i ustalenia dobrych stosunków z przyszłą Rosją. Do czynnego wystąpienia potrzebna jest Finlandji pomoc finansowa. Rząd fiński nie może rozpocząć akcji przed zawarciem politycznego porozumienia z Rosją, sankcjonowanego przez aljantów. Finlandja dąży obecnie do 3 głównych celów: Z punktu widzenia politycznego do uznania przez Rosję jej niepodległości, z punktu widzenia finansowego do udzielenia jej subwencji w sumie 100 miljonów franków, a z punktu widzenia terytorjalnego do odstąpienia przez Rosję terytorjum Peczanki i znacznej części Karelji.

Bolszewicy przenoszą się do Turkiestanu.

Moskwa, 2 listopada. (PAT). Radjo warsz. W ostatnich czasach Moskwa komunikuje się bezustannie z Taszkientem. Można przypuszczać, że rząd sowiecki przygotowuje się do ewakuacji Moskwy i zainstalowania się w Turkiestanie. Rząd sowiecki ma zamiar z Turkiestanu zaszczepić bolszewizm w Indjach i Chinach, a następnie przy pomocy żółtej rasy rzucić się na zachodnią Europę. Ewakuacja rządu sowieckiego z Moskwy do Symbirska zdaje się potwierdzać zamiar bolszewików, co do zainstalewania centralnego sowietu w Turkiestanie.

O pokój z Bułgarją.

Paryż, 2 listopada. (PAT). Havas. Rada Najwyższa rozpatrywała notę, która będzie wktrótce wysłana do rządu jugosłowiańskiego i rumuńskiego. Nota ta zaznacza, że Jugosławia i Rumunja nie będą mogły podpisać traktatu pokojowego z Bułgarją, niepodpisanego z Austrją.

Po zakupy na... Zachód.

W pociągu dyplomatycznym na przestrzeni Warszawa — Paryż spotyka się zawsze po kilku dystyngowanych komiwojażerów, jadących po zakupy do Paryża, Londynu, a nawet Stanów Zjednoczonych. Są oni zawsze w różowym humorze, przeświadczeni, że zrobią brylantowy interes i uszczęśliwią społeczeństwo. Iluzje te kończą się zazwyczaj po parodniowym pobycie w wielkich stolicach świata i po powierzchownem przyjrzeniu się cenom, które tam trzeba płacić.

Pół kg. szynki kosztuje dziś w Paryżu 16 franków, to znaczy około 80 mk. polskich. Pół kg. słoniny 8 franków francuskich, to jest około 40 mk. Jedno jajo kosztuje 70 ctm., tj. 3.50 mk. Obiad bardzo skromny u Duvala kosztuje 10 fr., to jest 50 mk. Obiad w wozie restauracyjnym na linji Warszawa—Paryż kosztuje z pół butelką wina stołowego z napiwkiem (10 procent) najmniej 16 fr., tj. 80 mk.

Ubranie średnio drogie w Paryżu kosztuje 400—500 fr., t. j. 2000—2500 mk. Buty kosztują w Paryżu około 100 fr., t. j. około 500 mk.

Pokój w hotelu 3-ciorzędnym w Paryżu kosztuje, skromnie biorąc, 20 frank. dziennie, to jest około 100 mk. Pierwsze śniadanie (kawa stale bez cukru, bo cukru w Paryżu niema, z bułką i mastem) kosztuje 2.50 fr., tj. 12 mk. Fryzjer (ogolenie) 1 fr. i pół fr. napiwek, czyli 7 mk.

Przeciętny zarobek robotnika wynosi we Francji około 20 fr., tj. 100 mk.

Czy wobec takich cen możliwem dla nas jest w obecnej chwili czynienie jakichś zakupów zagranicą?

Jechałem z Warszawy do Paryża z dwoma polakami ze Stanów Zjednoczonych, którzy byli parę tygodni w Polsce dla poinformowania się o sytuacji gospodarczej. Jeden z nich kupiec, współwłaściciel wielkiego zakładu handlowego w Stanach Zjednoczonych, oświadczył, że w obecnym czasie handel między St. Zjednoczonymi a Polską jest wprost niemożliwy z powodu niskiego stanu naszej waluty, który się jeszcze pogorszy, jeżeli będziemy ciągle kupować zagranicą. Drugi polak, amerykanin, kupił sobie przy Praterstrasse w Wiedniu kapelusz za 220 koron, na co jego współrodak fachowiec oświadczył mu, że za taki kapelusz musiałby zapłacić w St. Zjednoczonych około 15 dolarów, czyli ponad 1000 koron.

Z tego wynika, że kupowanie zagranicą, a zwłaszcza we Francji, Anglji i Stanach Zjednoczonych jest dla nas dziś niemożliwe, o ile nie chcemy doprowadzić samych siebie do katastrofy gospodarczej. Na zachodzie praca jest kilka razy droższa, niż u nas w Polsce, mimo, że nam się zdaje, że ceny robocizny u nas są wprost zawrotne. U nas ludzie taniej pracują, przeto każdy wyrobiony produkt możemy mieć taniej w kraju, niż najtańszy produkt z zagranicy.

Z zagranicy możemy sprowadzać tylko niezbędny dla nas surowiec, którego w kraju dostać nie można i maszyny. W kraju mamy wspaniałą i tanią siłę roboczą, byleby nasi robotnicy chcieli pracować.

Hasłem naszem musi być tedy: Produkować! Stworzyć olbrzymi ruch wytwórczy, puszczać w ruch fabryki za wszelką cenę, bo przy najdroższych cenach robocizny będziemy produkować taniej, niż zagranicą.

Pożar teatru „Rozmaitości".

Warszawa, 2 listopada. (P. A. T.). Dziś o godz. 11 rano wybuchł pożar w gmachu teatru „Rozmaitości". Spłonęła doszczętnie cała scena wraz z dachem oraz częścią przybocznych ubikacji. Widownia ocalała jedynie dzięki spuszczeniu żelaznej kurtyny. Gaszenie zgliszcz trwało do godz. w pół do 4-ej. Przyczyna pożaru na razie nie stwierdzona, istnieje jednak podejrzenie, że ogień powstał od niedopałka papierosa.

Łódź.

Węgiel nadszedł.

Wczoraj nadeszły większe transporty węgla dla magistratu m. Łodzi; przedsięwzięte zostały natychmiast środki dla rychłego wyładowania tego węgla.

Z ubiegłych świąt.

Wczesny, a luty mróz, jaki zawitał do nas już od piątku w połączeniu z częściową zadymką i silną wichurą, sprawił że łodzianie w czasie tegorocznego święta umarłych mniej licznie zwiedzali cmentarze, szczególnie w porównaniu z ruchem przedwojennym, kiedy to świątynie katolickie i cmentarze zatłoczone bywały tłumami pobożnych, śpieszących oddać cześć prochom tych, co już odeszli.

Jednakże w sobotę widzieliśmy na cmentarzach sporo ludu, odwiedzającego groby, a na cmentarzu przy ul. Ogrodowej widniały nawet liczne światła, pomimo tego, iż za funt świec paskarze brali po 4—5 mk.

Przedmiotem szczególnego szacunku był sarkofag pięciu poległych, przy którym zbierały się liczne grupy pobożnych, rzucających wieńce, chorągiewki żałobne i zapalających świece, w celu wyrażenia hołdu prochom bohaterów za wolność Ojczyzny. Niektóre grupy śpiewały pieśni patrjotyczne.

We wszystkich świątyniach katolickich odprawione zostały nabożeństwa żałobne za zmarłych, przyczem duchowieństwo gorliwie zalecało wiernym modły za poległych żołnierzy polskich w walkach wojny ostatniej.

Wobec tego, że dzień zaduszny wypadł w roku bieżącym w niedzielę, przeniesiono go na dzień dzisiejszy.

Paryż po wojnie.

—x—

Paryż w październiku.

Jesienny „charme" Paryża. — Skargi na drożyznę i niezadowolenie z rządu. — Strejki i niechęć do pracy.—Teatry i ruch literacki.— Wyczerpanie przez wojnę. — Wycieczki do okolic zniszczonych przez niemców. — Amerykańskie urządzenia wojenne w Bordeax.—Niezadowolenie z traktatu pokojowego. — Francja a koaljanci.

Dla oka, nawykłego do fizjognomji przedwojennej Paryża do jego piękności, jego roległych, dalekich perspektyw, które tak dziwnie działają na wyobraźnię — obecny wygląd miasta, zdaje się pozornie nieprzypominać niemal w niczem wojny. Z placu Zgody usunięto nagromadzone ilości dział zdobytych na Niemcach, tak, że jedynie statua symbolizująca miasto Strassburg, która do niedawna, po klęsce 1870, przykryta była zawsze kirem na znak żałoby, obecnie wolna od symbolicznej zasłony, świadczy, że się „coś" stało... W kościele św. Gerwazego, gdzie zaszedłem na mszę św., uszkodzenie sklepienia, które w r. 1918 zniszczone zostało wybuchem pocisku z dalekonośnego działa niemieckiego—dziś ledwie jest widoczne. Było to w Wielki Piątek; skutkiem tej eksplozji około 200 osób znalazło wtedy śmierć w tym kościele.

Urok jesiennej fizjognomji Paryża (ma zawsze bodaj czy nie większy, niż o jakiejkolwiek innej porze roku. Perspektywa od Tuilleryjskich Polom Elizejskim, zakończona sylwetą łuku tryumfalnego na placu „Etoile", zwłaszcza pod zachód słońca, jest czemś, czego się nigdy nie zapomina. Łączy ona w sobie przedziwnie sztukę z naturą i stwarza tę, właśnie tak rzadką, harmonję, której ojczyzną jest Francja i Paryż.

Od samego wjazdu do Paryża, z lektury dzienników, z rozmów wylania się fakt, dominujący nad wszystkiem, t. j. skarga na drożyznę i utysk wania na dorobkiewiczów, zwanych popularnie „les nouveaux riches", oraz na zekania na rząd, że nie przygotował dostatecznie „pokoju". Brak cukru jest bardzo dotkliwy W kawiarniach zastępują go sacharyną w płynie. W halach wybuchają codziennie niemal zatargi między sprzedającymi a publicznością; kupcy nie chcą dostarczać towarów po cenach wyznaczonych przez rząd, podobnie i chłopi Słowem, zjawiska niemal identycznie te same, co w Polsce, z małymi jeno warjantami i lokalnem zabarwieniem.

Opinja czeka nowego rządu, un gouvernement de paix—jak go nazywają, któryby podołał nowym zadaniom, stary bowiem spełnił znakomicie swą rolę wojenną, ale wojny faktycznie jeszcze nie zlikwidował. Rząd zakupił np. olbrzymie zapasy wina, automobilów, odzieży i t. p. od amerykanów, za z górą 2 miljardy franków; tymczasem brak sprężystej organizacji, celem rozesłania po kraju tych materjałów, brak wagonuw i t. d. sprawił, że wszystko to zaczęło się psuć, gnić, rdzewieć i wogóle niszczeć. Brak systemu sprawił, że rząd z obawy, aby się rzeczy te nie zmarnowały zupełnie, zaczął je sprzedawać kupcom i spekulantom, którzy na tem zarabiają fortuny. Do błędnego koła trudności, wytworzonych przez wojnę i jej następstwa, należy jeszcze i to, że rząd ze względu na ochronę własnego, rodzimego przemysłu, wzbrania dotąd wwozu towarów zagranicznych, krajowy zaś przemysł nie jest zdolny do wyprodukowania wszystkiego, czego potrzeba, a to dla braku surowców i ociężałej robocizny. W rezultacie brak ogromny towarów oraz ich wzrastająca drożyzna stają się coraz dokuczliwsze.

Strejki są również jedną z plag powojennego życia paryskiego. Gdy przyjechałem, strejkowała cała służba miejska. Trzeba jednak odrazu stwierdzić, że podłoże tych ruchów nie jest zgoła bolszewickie, tylko, że naturalne niezadowolenie mas wyzyskują doktrynerzy i agitatorzy. Sądzę jednak, że wspomnienia i lekcje, wyniesione z czasów komuny paryskiej po wojnie w 1870 wyleczyły francuzów dostatecznie z ponownych prób anarchji. Pozatem, nie trzeba zapominać, że większość ludności francuskiej należy do „posiadających".

Z młodych ludzi, którym służba w wojsku nie zajęła całych 5 lat, mało kto wraca do swego poprzedniego zajęcia, czekają na powrót normalnych stosunków, a tymczasem rzucają się do pośrednictwa i spekulacji.

Odnośnie do drożyzny można powiedzieć, że życie w Paryżu zdrożało więcej niż w dwójnasób, w porównaniu z okresem przedwojennym. Napoje, za które dawniej płaciło się w kawiarniach 45 do 70 centymów, kosztują dziś 1,50 do 2 franków; to samo dotyczy ubrań i bielizny. Muzea otwarte są właściwie tylko „pro forma", ponieważ wszystkie drogocenne przedmioty i wartościowe dzieła sztuki spakowano w czasie wojny i wywieziono z Paryża.

W teatrach grają przeważnie stare sztuki. W „Comedié francaise" byłem dwa razy: dawano „Mlle de la Segliere" i „le Passant" Coppés'ego oraz jakąś sztukę Erckmann-Chatriad'a. Ruch literacki również jest słaby. Powieści jakby nie było. „Clarté" Barhusse'a jest przerażającą powieścią, zabarwioną pesymizmem na modłę rosyjską Rzeczy pisane o wojnie i wydarzeniach politycznych czekają na chwilę ratyfikacji pokoju, wraz z którą ustanie cenzura.

Ogólny zatem obraz powojennego przejściowego okresu w życiu francuskiem nie jest pogodny zwłaszcza dla tych, którzy znali go i pamiętali innym. Wogóle ma się wrażenie, pozytywne zresztą, że nad wszystkiem góruje ogólne, powszechne zesłabienie i wyczerpanie zarówno pod względem fizycznym jak morainym. Mojem zdaniem, trzeba będzie wielu lat, by Francja wrócić mogła do tego stanu dzielności intelektualnej, z jakiej słynęła przed wojną.

To, co opowiadają o zniszczeniu prowincji, nawiedzonych przez niemców jest tak okropne, że mimo ogłoszeń, zachęcających do zwiedzania tych okolic za bardzo przystępną cenę (200 do 300 franków za wszystko), nie miałem odwagi wziąć udzia

Wczesna zima.

Niespodziana zawierucha mroźna zaskoczyła kraj tak nagle, iż rolnicy i plantatorzy nie byli w stanie zapobiedz jej skutkom i przez to kraj poniesie nieobliczalne straty.

Ze wszystkich stron nadchodzą smutne wieści, iż całe pola ziemniaków w okolicznych majątkach zamarzły. Również wiele pozostało niezebranych warzyw i kapust, które prawdopodobnie także ucierpiały od mrozu, dochodzącego do 5° R. niżej zera.

Na kolejach ponadmarzały transrorty ziemniaków, których na razie nie udało się zabezpieczyć, gdyż mróz chwycił niespodziewanie. W dodatku cały dzień wczorajszy szalała przejmująca do kości wichura, która nie wróży szybkiej zmiany temperatury.

Przy tak fatalnych warunkach atmosferycznych ani marzyć nie można o sprzęcie okopowizn, które prawdopodobnie przepadną ku szkodzie całej ludności.

Z Rady miejskiej.

Najbliższe posiedzenia Rady miejskiej odbędą się we wtorek, 4-go i środę, 5-go listopada. Na porządku dziennym, oprócz nierozpatrzonych spraw z poprzednich posiedzeń: wyjednanie w ministerstwie aprowizacji kredytu towarowego (aprowizacyjnego) w wysokości 10 mil. mk.; wybory uzupełniające: na najbliższe zebranie ogólne związku miast na miejsce radnych Remiszewskiego i Kapłana; do delegacji zdrowotności publicznej na miejsce radn. Wasilewskiego; do komisji skarbowej na miejsce radn. Grossa; wnioski magistratu w sprawie: zatwierdzenia budżetu ambulatorjum dla chorych zewnętrznych; pobieranie 50 proc. dodatku na rzecz Kasy miejskiej do państwowego podatku patentowego; przemianowania ul. Olgińskiej na ul. Piramowicza; wnioski radn. Kerna i tow. w sprawie: dzierżawy kiosków dla sprzedaży pism wzgl. rozpisanie konkursu na budowanie tychże; otwarcie w Łodzi politechniki; referat komisji do spraw ogólnych w przedmiocie wniosku radn. Holenderskiego w sprawie postępowego podatku dochodowego; wnioski magistratu w sprawie: wypłacenia 13-ej pensji pracownikom zarządu miejskiego i żądań urzędników miejskich

Osobiste.

Wczoraj wrócił do Łodzi przemysłowiec tutejszy p. Jakób Heitz, współwłaściciel zakładów fabrycznych Tow. Akc. I. K. Poznańskiego.

Kursy zawodowe dla pracowników sądowych.

Dziś 8-go listopada r. b. o godzinie 7 i pół wieczorem w sali posiedzeń sądu pokoju 5 okręgu m. Łodzi (Dielna nr. 41) nastąpi otwarcie kursów zawodowych dla pracowników sądowych. Opiekunem kursów jest Adolf Kon, wiceprezes sądu.

Kursy będą trwały 15 tygodni. Wykłady mają się odbywać 3 razy tygodniowo po 2 godziny od 8 do 10 wieczorem. Wykładane będą następujące przedmioty:

1) język polski (30 wykładów), 2) prawoznawstwo ogólne (8 wykładów), 3) prawo materjalne, cywilne i karne (18 wykładów), 4) procedura cywilna i karna (30 wykładów) i 5) biurowość (6 wykładów).

Prelegentami będą p.p. wiceprezes Kamieński, adwokaci: Słomiński, Stypułkowski, Busz. nauczyciel Piglowski i in.

Opłata wynosić będzie: dla członków zrzeszenia, ich żon, mężów i dzieci po 15 mk. od osoby za wszystkie wykłady przez cały czas trwania kursów, dla osób zaś nienależących do zrzeszenia i pracowników innych instytucji po 30 mk. i może być rozłożona na trzy raty. W pierwszym tygodniu wykłady odbędą się w poniedziałek, czwartek i sobotę. Plan wykładów zostanie wywieszony przy wejściu do sali. Zapisy na kursy powyższe przyjmują: w sądzie okręgowym (pokój nr. 30) p.p. Rosental i Saengerówna, w sądzie pokoju 5 okr. m. Łodzi p. Stopczyński w godzinach biurowych, w czasie zaś od g. 6 do 8 wieczorem w mieszkaniu swym (Konstantynowska 51, II p.), sekretarz p. Rozental.

Ze związku pracowników miejskich

W piątek w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się nadzwyczajne zebranie członków związku urzędników miejskich, na którem rozpatrzono treść memorjału, opracowanego przez zarząd na imię magistratu miasta w kwestji wyjednania polepszenia warunków pracy, wywołanych nieslychaną drożyzną obecną.

Zebranie zagaił wiceprezes zarządu Wisławski, przewodniczył zaś p. Górniak. Odczytano treść memorjału, wygotowanego na imię magistratu miasta w odpowiedzi na zaprojektowane przez zarząd miasta warunki polepszenia bytu urzędników miejskich.

Memorjał ten, po długiej dyskusji, w czasie której kilkunastu mówców uskarżało się na drożyznę życia i szczupłe pensje, większością głosów obecnych został uchwalony, przyczem upoważniono zarząd związku do podpisania memorjału i podania go do magistratu.

Następnym punktem obrad była sprawa utworzenia biblioteki dla użytku członków związku. Uchwalono opodatkować się jednorazowo w miarę sił i możności na rzecz organizacji biblioteki przy związku.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę zaginięcia biletu prezyd. miasta Rżewskiego z biurka ławnika magistratu doktora Kopcińskiego, który to bilet dostał się do redakcji „Rozwoju“ i w reprodukcji ukazał się przed tygodniem na łamach tego dziennika. Wniosek ten, podpisany przez grupę członków, wywołał ożywioną dyskusję, w czasie której uchwalono rezolucję potępiającą wykradzenie owego biletu z biurka, jako czyn nieetyczny.

Z parafji św. Stanisława Kostki.

W świątyni św. Stanisława Kostki rozpoczęto już roboty około wmurowania tablicy pamiątkowej, która odsłoniętą będzie w dniu rocznicy oswobodzenia Polski od najazdu wrogów.

Z wydziału budownictwa.

Wydział budownictwa na ostatniem posiedzeniu zatwierdził następujące plany budowlane: S. Rosenblum, Nowomiejska 9, urzadzenie filtrów biologiczn. M. Glüksman, Kilińskiego 69, urządzenie filtrów biolog.; Adolf Dobranicki, Nowomiejska 19, przeróbki w istniejącym pasażu targowym; J. Olszowski, Konstantynowska 102, odbudowę po pożarze murowanej 2-piętrowej przędzalni i tkalni mechanicznych.

Dziś, w pierwszą rocznicę śmierci

b. p.

Stanisława Krolla

odbędzie się na cmentarzu nabożeństwo żałobne o godz. 4 popoł. na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Córka.

Oprócz tego zezwolono na rozbiórkę starych drewnianych domów: M. Czarnocińskiego, Cegielniana 133, K. Hencza i br. Kreszel, ul. Kilińskiego 114, A. i O. małż. Juszkiewiczów, Cegielniana 109, Marjanny Bednarek, Zielona 10 (Bałuty), A. Ciesielskiego, ul. Kilińskiego 63, I. Podgórskiego, Kątna 25, W. Lürkensa, Zagajnikowa 22, Abla, ul. Dąbrowska 30, J. Nowaka, ulica Wegnera 8, W. Kinasa, ul. Ruska 3.

Z T. K. O.

Czytelnicy i członkowie Tow. Krzewienia Oświaty za okazaniem legitymacji nabywać mogą bilety ulgowe na odczyty Cezarego Jellenty przy kasie odczytowej w cenie 1 mk.

Legitymacje członkowskie wydawane będą w lokalu. Tow., Długa 87, w dni powszednie od godz. 6 do 7 wiecz.

Tow organizuje wykłady z różnych dziedzin wiedzy, o czem nastąpią osobne zawiadomienia.

Niebawem wznowione zostaną odczyty p. Ady Koziołkiewiczówny.

Teatr Polski.

Dziś Teatr Polski daje widowisko po cenach najniższych, na którem ukaże się piękna sztuka Hejermans'a „Dzień zaduszny“ w wykonaniu celniejszych sił naszego teatru. „Dzień zaduszny“ grany jest dziś po raz ostatni. — W próbach pod kierunkiem reżyserskim J. Leśniewskiego głośna sztuka J. A. Hertza „Książę Józef Poniatowski“.

——

Kierownik Teatru Polskiego p. Fr. Rychłowski zakupił od autorów wyłączne prawo grania ostatnichn owości repertuaru warszawskich teatrów, jako to: „Książę Józef Poniatowski“ A. Hertza, „Polityka“ W. Perzyńskiego i „Major Barbara“ B. Shawea, które ukażą się jako najbliższe premjery w Teatrze Polskim.

TEATR POLSKI (Dzielna 18).

pod dyr. Franciszka Rychłowskiego.

Poniedziałek 3 listopada. Po cenach najniższ. „Dzień zaduszny“, Sztuka w 3 akt. Heijermansa.

Z sali Tow. Miłośników Muzyki.

—x—

Szósty wieczór kameralny T-wa M. M. zawierał w programie dzieła Mozarta, Brahmsa i Francka, a wykonawcami byli goście warszawscy w osobach: pań Leskiej i Davidsonówny oraz pp. Pulmana, Younga. Ginzburga, Rysza i Sztromberga.

Kwintet z klarnetem Mozarta jest to przeszło stuletni staruszek i posiada wszystkie cechy wieku ośmnastego, w pomysłach prosty, nawet czasem naiwny, w ogólnym nastroju pogodny. Można w nim odczuć, że obracamy się pośród pudrowanych peruk i długich harcapów, żabotów koronkowych i wszystkich tych akcesorji, charakteryzujących ówczesne społeczeństwo. Wysłuchaliśmy tego misternego w strukturze dzieła z prawdziwą przyjemnością, acz bez żywszego wzruszenia, a z uwzględnieniem czasów, w których było tworzone. Nie uwzględnili tego wykonawcy, którym naskutek zbyt wybujałych temperamentów trudno było się pomieścić w skromnej szacie mozartowskiej muzy.

W objawach artyzmu spotykać się dają indywidualności, odznaczające się krewkością i zapałem, u innych główną zaletę stanowi umiarkowana powściągliwość, znajdują się wreszcie i takie indywidualności, u których powaga olimpijskiego spokoju idzie w parze z wysoko rozwiniętemi zalatami poczucia artyzmu. Do ostatniej kategorji zaliczyć wypada p. Sztromberga i jemu to przypadła w udziale łwia cześć poklasku, gdyż przemawiał do słuchaczów ekspresją i urokiem brzmienia klarnetu, tego najmilszego instrumentu z dętej drużyny orkiestrowej, jak przemawia się szczerem i serdecznem słowem. Jemu to właśnie przypadła rola uspakajania, choć nie na długą metę swych zbyt krewkich kompanów.

Zato w fortepianowym kwintecie Cesara Francka zestroił się zespół p. Pulmana w idealny organizm instrumentalny, czarujący rytmiczną finezją i subtelnością kolorytu dźwiękowego. Sam utwór tego regeneratora francuskiej szkoły tryska emocjonalną muzyką, jest pełen nowych i świeżych idei, jest dziełem natchnienia, a przebija w nim zmysłowość, znarkotyzowana olbrzymią fantazją. Wdzięczne pole do wykazania swych walorów pianistycznych miała w tej kompozycji p. Zofja Davidsonówna, która posiada już tradycję, jako świetna kameralistka — umie ona grać w muzyce zbiorowej, a zaletą tą nie wszyscy fortepianiści poszczycić się mogą.

Obydwa kwintety złożyły się na piękną girlandę, okalającą środkową część programu, na którą złożyły się pieśni Brahmsa na głos altowy z towarzyszeniem altówki i fortepianu. Rozporządzając metalicznym i pięknym materjałem głosowym, p. Halina Leska umiejętnie stosowała jego barwę do znaczenia słów, a śpiew jej czyniłby większe wrażenie, gdyby artystka postarała się o wyraźniejszą dykcję.

Z przyjemnością zaznaczam fakt, że słuchacze zaczynają już smakować w muzyce poważnej, o czem świadczą energiczne oklaski, któremi nagradzają wykonawców.

F. Hal.

---

lu w takiej wycieczce. Wolę zachować we wspomnieniu obraz kraju z czasów przedwojennych, zwłaszcza imponującej fasady katedry w Reims, i raczej skłonny byłbym do wybrania się do Brestu albo do Bordeaux, by obejrzeć tam urządzenia amerykańskie, skonstruowane w rok niespełna dla wyładowywania w każdym miesiącu (w czasie wojny) 300 tysięcy ludzi z bagażami i amunicją. Opowiadają o tem historje, jako o dziełach niesłychanej energji i pomysłowości. Urządzenia te (maszyny do wyładowywania, baraki szpitalne, nowe tory kolejowe, wodociągi, telefony itp.) przewiezione z drugiej półkuli i zmontowane, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, przekształciły zupełnie fizjognomję dawnych „quais“ w wymienionych portach.

Ci, którzy wracają teraz do prowincji, z których wygnała ich wojna, nie znajdują często ani śladu swych posiadłości. W promieniu 30 do 40 kilom. ziemia zryta jest i zniekształcona potwornie. Właściciele fabryk z północnej Francji nie będą mieli z nich wcześniej dochodów aż po ich odrestaurowaniu. W sprawie odbudowy tych okolic, rząd francuski dotąd zdziałał mniej nawet niż u nas. Wielu biedaków np. czeka od roku na zasiłki i pomoc rządową bezskutecznie. Brak materjałów budowlanych jest bardzo wielki: kamienia, wapna, a szczególnie drzewa. Brak mieszkań nierównie dokuczliwszy niż u nas.

Z traktatu pokojowego nikt właściwie nie jest zadowolony. Zarzucają mu, że nie dano mu końcowej apoteozy, zawieszenie zaś broni, wymuszonej żądaniami Wilsona, przeszkodziło w zwycięstwie z bronią w ręku, co dla natury i psychiki francuzów, jest rzeczą trudną do strawienia i zniesienia.

„Il n-y-a pas les grand coup de la fin“ — powiadają i mają słuszność. — Dzielności, z jaką bronili się przed nawałą niemiecką, z jaką wytrzymali najazd i z kolei przeszli potem do ataku, należał się sprawiedliwie „le grand coup de la fin“. Należał się godny finał dramatowi historycznemu, rozgrywającemu się na ziemi francuskiej od pięciu lat. Finał, wymuszony przez Anglję i Amerykę, jest też przyczyną naturalnej „melancholji“, która po takim wysiłku, na jaki zdobyli się Francuzi, nie powinna była mieć miejsca.

Los jednak szafował hojnie w czasie tej wojny ironią i nie oszczędził jej na końcu Francji. Skutkiem tego francuzi wiedzą wprawdzie, że Niemcy zostali pobici, ale czują, że ci dźwigną się niedługo, może prędzej nawet niż Francuzi — i to jest również powodem ogólnego sceptycyzmu w odniesieniu do przyszłości.— Odzyskali wprawdzie Alzację i Lotaryngję, ale kosztem utraty 2 miljonów mężczyzn i 200 miljardów długów. To też niechęć do Anglji, która przy nierównie stosunkowo mniejszych ofiarach uzyskała pełne zwycięstwo, bo utrzymała się przy władzy nad morzami i upokorzyła Niemców, zabrawszy im flotę wojenną, jest wyraźna i zrozumiała. — Mimo wszystko jednak nie należy tracić wiary w przyszłość tego pięknego kraju i jego mieszkańców, pamiętając o ich rasowej dzielności i inteligencji jakie wykazywali w ciągu stuleci i potwierdzili je tylekroć [illegible] w czasie wojny.

PIĘKNOSC jest BOGACTWEM

SIWE lub szpakowate włosy szpecą każdą twarz robiąc ją starą i zwiędłą.

Farba do wołsów W. Seegera,

uznana na całej kuli ziemskiej jako jedna z najlepszych, odznaczona kilkakrotnie złotymi medalami, barwi szybko i trwale posiwiałe włosy naturalnemi kolorami blond, chatan, brun i noir.

Nieszkodliwość zaswiadczona przez przysięgłych chemików i lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty. Cena pudełka 7 mk. 50 fen. Prawdziwa tylko z mark. fabr. „latająca rybka“. Żądać we wszystk. sklad. apt., perfumerjach i większ. zakł. fryzjerkich. Przy kupnie należy zwracać uwagę na markę fabryczną. 14459—20

Szwedzkie Towarzystwo Akcyjne

z oddz. w Bydgoszczy poszukuje dla zamiany, artykułów szwedzkich i polskich dobrze wprowadzonych

przedstawicieli

Oferty pod Nr. 1195 do RUDOLFA MOSSE, Bydgoszcz (Bromberg). 812-2

Poszukiwany od zaraz samodzielny 195-2

BUCHALTER

Korespondent-ka

polsko-niemiecka stenografja pierwszeństwo, oraz chłopiec na posyłki. Oferty do adm. pod „B. G.“

Casino **Casino**

Jeszcze kilka dni

Królowa sztuki kinematograficznej

HENNY PORTEN!

Genjalna odtwórczyni duszy współczesnej kobiety w 5-cio aktowym wspaniałym dramacie:

Romans uczciwej kobiety

Muzyką specjalnie zastosowana do obrazu pod batutą p. L. Kantora.

Nad program:

Doskonała farsa w wykonaniu artystów duńskich **„Wenus w masce"** ze znakomitym **Antkiem Sikawką.**

Początek pierwszego przedstawienia o godz. 3 p.p., ostatniego o 9 wiecz. Passepartout na ostatnie przedstawienie nieważne.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

podaje do publicznej wiadomości, **że z przyczyny niedostatecznego dowozu węgla gazowniczego od dnia dzisiejszego dawane będzie ciśnienie tylko od 7-ej rano do 12-ej w południe i od 5½ wieczór do 11½ w nocy.** W pozostałym międzyczasie ciśnienie będzie zredukowane do minimum, **tak że motorów gazowych nie będzie można uruchamiać.** Po użyciu płomieni przy kuchenkach **kraniki należy zamykać; na noc nie wolno pozostawiać małych palących się płomieni.**

Z chwilą nadejścia większych transportów węgla, ciśnienie będzie zwiększone. 089—3

Willa ok. 4 mórg obszaru z dużym obszernym domem mieszkalnym, centr. ogrzew., dużą stajnią, szopą i innem urządzeniem z powodu likwidacji interesu do sprzedania. Zapytania do Braci Hartmann, Samter, Poznańskie

Kursy dla dorosłych.

Dnia 10 listopada r. b. zostaną uruchomione w lokalu szkoły miejskiej przy ul. Piotrkowskiej 115

Polskie Kursy Oświatowe dla Żydów

Kurs I dla analfabetów: język polski, rachunki, historja.
Kurs II dla zaawansowanych: język polski, rachunki, historja, geografja, historja żydów w Polsce.

Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczorowych. Opłata wynosi 4 mk miesięcznie. Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 5—7 popoł.

Zarząd Kursów.

Intendentura G. O. łódzkiego naznacza na dzień 10-go listopada, godz. 10 rano przetarg publiczny na odpadki szewckie w warsztatach krawiecko-szewckich Intendentury, ulica Pańska 94. 214—6

Za kierownika sekcji mundurowej. **Łokucijewski.**
Czech, podpor. Pułk. i szef Intendentury

Dr. med. Bronisław Frenkel
Choroby nerwowe
Przyjmuje od 5 i pół do 7 i pó Krótka 10, parter. 175—1

WYPRZEDAŻ
Lampek naftowych karbidowych
AUER, Piotrkowska 146
obok Ewangelickiej. 237-1

Kupuję
wszelkie futra, Dzielna 10 front, 1-sze piętro. 163—6

Choroby skórne, weneryczne
Dr. S. Lewkowicz
Konstantynowska 12
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po poł. 2238—01

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych Leczenie promieniami Röntgena i światłem
Piotrkowska № 144,
róg Ewangelickiej.
Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano 4—8 po poł. Dla pań od 5—6 p. p. 575—31

300 ctr. tytoniu liściow. zamorskiego duże brązowe liście, I towar
200 ctr. tytoniu zamorskiego cienko krajan. w opak po 100 gr., I-a towar.
4 miljony papierosów z munsztukami papierow. w opak. po 10 sztuk
ze składu w Gdańsku z prawem wywozu do Polski poleca zaraz
Fabryka Papierosów i Tytoniu
213—6 **L. Werblowsky, Memel.**

Ważne dla szkół!
Pomoce szkolne ze wszystkich dziedzin wiedzy, sprzedaje najtaniej
„UNIVERSUM"
Warszawa, Leszno 70, m. 8. 165-2

Ważne dla Pań Modystek!

Polecam najnowsze formy KAPELUSZY i CZAPEK damskich oraz wszelkie dodatki: krosy, rajery, paradyzy i kwiaty sztuczne w dużym wyborze. 260—3
Luba Glancówna, Piotrkowska 25 (w podwórzu).

Rutynowany korespondent i księgowy

z 6-letnią praktyką poszukuje odpowiedniego stanowiska. Gruntowna znajomość języków polskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Referencje i świadectwa pierwszorzędne. Łaskawe oferty pod WPD 759 do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 161-2

Garnitur salonowy
kryty bordo pluszem i różne meble do sprzedania zaraz. Oglądać można od wtorku 4-go listopada. Długa 19 m. 4. 217—1

Inżynier Elektro-Mechanik

młody energiczny z 10-letnią różnoraką praktyką fabryczną i administracyjną w zachodniej Europie i Rosji, poszukuje stanowiska w dziale administracyjno-handlowym lub technicznym. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń L. i E. Metzla, Warszawa, Marszałkowska 130, dla „T. M". 308—2

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! A! Kupuję wszelkie futra — Płacę najwyższe ceny. S. Grosman, Piotrkowska № 24. Przyjmuję reparacje kuśnierskie. 170—9

A. A. A. A. A. Kupuje żakiety karakułowe, pianina, dywany perskie, również zwyczajne. Ceny najwyższe. Hotel „Viktorja" Piotrkowska 67 pokój № 7. 185-5

A. A. A. A. A. Matematyki udziela student na podstawie najnowszych źródeł. Chętnie rozmawia z osobami, pozbawionemi jakiegokolwiek zasobu intuicji w tej dziedzinie.— Pasaż-Szulca 17 m. 7. 315-1

A. A. Kto ma dużo podartych pończoch, niech się uda na ul. Długą № 19, parter, front. Z 6 par podartych pończoch 4 pary odnowione, z 6-ciu par podartych skarpetek 3 pary odnowione. Uwaga: Pończochy muszą być prane i magiowane. 257-3

A! A! Meble różne sprzedam bardzo tanio. Łóżka, materace, szafy, bieliźniarkę z lustrem, otomanę, stół, krzesła, leżankę, biureczko, stupki, obrazy, portjery. Piotrkowska № 261 m. 4, II piętro, front. 963—6

A. Meble z kilku pokoi, garnitur salonowy, torbę skórzaną sprzedam. Piotrkowska 189—9. 255—3

A. Meble różne, łóżka materace, szafy, otomanę, kredens, stół, krzesła, lustra, biurko zaraz tanio do sprzedania Piotrkowska 223—3, I p. front. 94—10

Akuszerka Nowakowska mieszka obecnie Dzielna 34, m. 18. 836-1

Bławat kotów syberyjskich sprzedam. Piotrkowska 188. 303—3

Buchaltera ze znajomością korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje się na godziny pozabiurowe. — Oferty sub „H. 81". 306—3

Brylanty, srebro, złoto, różną biżuterję, oraz zęby sztuczne połamane i kwity lombardowe kupuję i płacę najsumienniej. M. Chodźko, Zawadzka 21, front, III piętro, m. 9. 50—4

Białą mufkę z kołnierzem (lisy syberyjskiej) sprzedam. ul. Wólczańska 79, m. 22. 129-2

Do sprzedania buty z cholewami nieno szone. Palto jesienne na jedwabiu. Kołnierz skunksowy z mufką. Ul. Piotrkowska 145, m. 13, 73—3

Do wynajęcia pojedyńczy pokój na III piętrze słoneczny. Lipowa 71 (róg Andrzeja). 124—3

Dyplomowana nauczycielka, b. słuchaczka wyższych Kursów Pedagogicznych, udziela lekcji języka francuskiego. Zgłaszać się ul. Kilińskiego 10, m. 18, od godz. 10—12 rano i od 5—7 pp. 155—6

Do wynajęcia od zaraz dwa ładne pokoje z meblami lub bez, z oddzielnem wejściem, na kancelarję, biuro, ewentualnie gabinet dentystyczny w centrum miasta. Dowiedzieć się: Zakład fotograficzny „Bernardi", Piotrkowska 17, między godz. 10 przed południ. a 4 po południ. 148—3

Duży pokój frontowy umeblowany do wynajęcia Oświetlenie gazowe, przystanek tramwajowy przed domem. Litauer. Długa 95, I piętro, m. 4. Od 3-ej do 5-ej. 250—2

Do sprzedania za 175,000 mk. pół domu w śródmieściu przy Al. Kościuszki z dochodem rocznym 17,000 mk. Oferty sub „M. M." do Głosu. 242—5

Do wynajęcia od zaraz dwa pokoje z meblami lub bez, na kancelarję, biuro ewentualnie na gabinet dentystyczny—w centrum miasta. Dowiedzieć się można Cegielniana № 8 m. 8. 243—2

Dwa pokoje elegancko umeblowane z elektrycznością i wygodami w centrum miasta do wynajęcia od zaraz. Oferty w administracji Głosu pod „Centrum". 241—2

Grupa łaciny (początkowa) zostaje otworzoną przy Domu Młodzieży żydowskiej, Południowa № 18. Opłata 11 — 12 mk przy 8-miu wykładach miesięcznie. Zapisy przyjmuje kancelarja Stowarzyszenia codziennie od godz. 8 do 9 i pół wiecz. 136—2

Gry fortepianowej, nową ułatwioną metodą, udziela Absolwentka Ryskiego Instytutu Muzycznego, długoletnia doświadczona nauczycielka. Szkolna 17. m. 8, front, II piętro. Od 4 i pół do 6 i pół. 914—10

Jadąc z Warszawy do Łodzi zgubiłem portfel, kartę powołania, świadectwo szkolne, kwit z Urzędu Starszych. Zgromadzenia Kupców na ruble sto, trzysta siedemdziesiąt marek gotówką, paszport na nazwisko Pawła Endwajsa, wyd. w Łodzi: 216-3

Kupię pianino, dobrze zapłacę. Wiadomość: Hotel „Victorja", Piotrkowska 67, u szwajcara. 184—5

Okazyjnie piękne karakułowe palto mufkę czapkę sprzedam. Gubernatorska 31. m. 4. 202—3

Pończochy skarpetki po cenie fabrycznej w prywatnym domu do sprzedania. — Piotrkowska № 185 m. 5. Tamże wszelka reparacja pończoch. 217-3

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. Andrzeja 46, m. 21. 109—3

Polonistka ma godziny wolne. Oferty w administr. Głosu sub „Polonistka". 279-3

Smaczne obiady gospodarskie od 2 mk. 75 f. Ulica Sienkiewicza 39, m. 15, front. 261—2

Salon solidnej roboty okazyjnie do sprzedania, ulica Ciasna 21, fabryka Klejna. 75-3

Potrzebni inteligentni i energiczni współpracownicy do rozpowszechnienia popularnych wydawnictw, drogą kolportażu. Zgłoszenia od 3—6 pp. Skwerowa 7, m. 1. 16—3

Stenografistka, rutynowana nauczycielka, rozpoczyna wykłady stenografji polskiej. Wiadomość: Piotrkowska 65, sklep optyczny, od 3—5. 173—3

Urządzenie z 4 pokoi, fortepian, dywany perskie, bronzy, maszynę do szycia, maszynę do kopjowania i inne rzeczy sprzedam. Obejrzeć można od 10—11 i pół i od 2—4. Piotrkowska 121 m. 11. 628—3

Uczeń V poszukuje popołudn. zajęcia pomocnika w biurze lub przedsiębiorstwie handlowem. Oferty do adm. „Głosu" sub „Pomocnik". 287—2

Ważne dla Pań! Nowootworzona pracownia warszawska przyjmuje do szycia suknie, kostjumy oraz palta po cenach tanich, „Felicja", Pańska № 9, m. 86, I p. prawa oficyna. 278—3

Zagubione dokumenty:

Akerman Wilhelmina zgubiła paszport rosyjski wydany w Habielicach. 159—3

Bugajski Gedalje zgubił portfel, zawierający paszport niemiecki, wydany w Lipnie, patent na sprzedaż wykończonych ubrań za № 132, oraz 800 koron gotówki i różne wartościowe papiery. 181—3

Czechowicz Michał zgubił paszport wyd. w Łodzi. 304-3

Czechowicz Michał zgubił paszport, książeczkę członkowską ze Stow. Pol. Zw. Zawod., legitymację zapomogową i kontrolkę oraz 95 mk. 205—1

Gołusz Hanon zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 149—3

Jatczak Antonina zgubiła paszport niemiecki wydany w Błaszkach. 174—3

Kus Kalma zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 194—3

Gost Natalja zgubiła paszport, wyd. w Łodzi. 307—1

Kopel Abram zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 277—3

Kubiak Jadwiga zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 215—3

Pawłowicki Maks zgubił paszport, wyd. w Łodzi za № 89375. 241—3

Piotrkowski Juda Leib zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 208—3

Romanow Hirsz Abram zgubił paszport, wyd. w Baranowiczach za № 273. 245—3

Rajbenbach zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi i kartę węglową. Łódź, ul. Zgierska № 16. 000—2

Rasinówna Estera zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 207—3

Zimmerman Wolf zgubił paszport niemiecki, wyd. w Wieruszowie. 272—3

Redaktor i wydawca Marceli Sachs

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.